

Ile za pracę?

30 października 2011

50 rocznica uchwalenia Europejskiej Karty Społecznej skłania do smutnych refleksji. Doświadczenia historyczne pierwszej połowy XX wieku doprowadziły w 1961 roku do radykalnej zmiany traktowania roszczeń pracowniczych odnośnie wynagradzania za pracę. Powszechnie uważano, że poziom wynagrodzeń jest ustalany w wyniku konfrontacji podaży i popytu na rynku pracy. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że wysokie bezrobocie doprowadza m. in. do obniżenia płac poniżej poziomu gwarantującego biologiczną egzystencję rodzin pracowniczych, co z kolei wywołuje niekontrolowane reakcje zdesperowanego społeczeństwa.

Wprawdzie pierwsze próby wyłączenia płacy minimalnej spod rynkowej regulacji zainicjowała Międzynarodowa Organizacja Pracy w Konwencji nr 26 z 30 maja 1928 roku, ale w Konwencji tej nie definiowano standardu, który ma zapewniać płaca minimalna. Dopiero po uchwaleniu 18 października 1961 roku Europejskiej Karty Społecznej, Konwencja MOP nr 117 z 6 czerwca 1962 roku zaleciła, aby minimalna płaca uwzględniała „istotne potrzeby rodzinne pracowników, włączając w to wyżywienie i jego wartość odżywczą, mieszkanie, odzież, opiekę lekarską oraz oświatę”.

Także Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych 16 grudnia 1966 roku uchwaliło Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, który ratyfikowały wszystkie cywilizowane państwa Świata.

Polska ratyfikowała Pakt 3 marca 1977 roku, a Europejską Kartę Społeczną 1997 w roku, ale z wyłączeniem artykułów określających minimalny standard, jaki ma zapewnić pracownikowi wynagrodzenie za pracę. Aby jednak sprawiać wrażenie, że pomimo niepełnej ratyfikacji ustaleń międzynarodowych, wyłącza się u nas wynagrodzenie minimalne

spod praw rynku, przyjęto w Konstytucji (uchwalonej 2 kwietnia 1997 roku) zapis następujący: „Minimalną wysokość wynagrodzenia za pracę lub sposób ustalania tej wysokości określa ustawa” (Art. 65 ust. 4).

W efekcie od 2003 roku poziom minimalnego wynagrodzenia ustala się u nas zgodnie z procedurą określoną w ustawie o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, która obowiązuje od 2003 roku (Dz. U. nr 200 z 2002 roku, poz. 1679). W proces decyzyjny włączona została Trójstronna Komisja do Spraw Społeczno-Gospodarczych, która posiłkując się szeregiem przygotowanych przez Rząd informacji formułuje swoje postulaty, dbając głównie o to, aby poziom płacy minimalnej był z każdym rokiem nominalnie wyższy i aby stanowił odpowiednią relację do średniej płacy w gospodarce narodowej. Docelowo dąży się do podwyższenie minimalnego wynagrodzenia do 50% płacy średniej.

Wyznaczanie poziomu wynagrodzenia minimalnego jako odpowiedniej części płacy średniej zostało bezkrytycznie przejęte z wyników badań budżetów gospodarstw domowych, wykonanych na zlecenie Rady Europy przez Profesora Jean-Pierre Deloz'a w latach siedemdziesiątych XX wieku. Formułowanie obowiązującego u nas postulatu na podstawie tych badań jest jednak obarczone ryzykiem poważnych błędów. Przede wszystkim dlatego, że analiza wydatków pozwala jedynie stwierdzić, na co było stać badane gospodarstwa domowe – ale w ramach środków, którymi dysponowały! Ta okoliczność wcale nie upoważnia do odpowiedzi na pytanie: jakimi środkami powinny dysponować rodziny pracownicze aby pokryć niezbędne koszty utrzymania? Nie jest wprawdzie wykluczone, że wynagrodzenia pracowników, utrzymujących rodziny badane, mogło być wielokrotnością minimalnych kosztów utrzymania, ale w Polsce tak jeszcze nie jest.

Oto fakty: W 2010 roku minimum socjalne dla czteroosobowej rodziny pracowniczej, czyli oficjalny, szacowany przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, poziom kosztów utrzymania przeciętnej polskiej rodziny, wynosił 3018,57 zł. Dochód

(netto) na tym poziomie zapewniało wynagrodzenie w wysokości 4237,00 zł. Zatem podniesienie płacy minimalnej do 50% płacy przeciętnej byłoby uzasadnione, gdyby wynagrodzenie przeciętne w gospodarce narodowej było dwukrotnie wyższe od tej kwoty, czyli gdyby wynosiło 8474,00 zł! Natomiast podniesienie wynagrodzenia minimalnego do 50% płacy średniej przy obecnym jej poziomie, który w 2010 roku osiągnął 3224,98 zł, nie poprawi w pożądanym stopniu sytuacji polskich rodzin pracowniczych, bowiem z połowy płacy średniej (tj. z 1612,49 zł brutto) pracownik może otrzymać „na rękę” 1190,18 zł, czyli 39,43% środków na utrzymanie rodziny! Nawet praca dwóch osób w rodzinie (za płacę minimalną) nie zapewni rodzinie standardu na poziomie minimum socjalnego!

Mamy więc sytuację paradoksalną: formalnie interes pracownika jest chroniony prawem, ustawą zlikwidowano stosowanie wolnorynkowych, zbyt niskich (w czasie wysokiego bezrobocia) wynagrodzeń za pracę, ale jest to ochrona pozorna, bowiem ustawowa procedura określania poziomu najniższej płacy nie uwzględniania kosztów utrzymania. Większość uczestników Komisji Trójstronnej skutecznie od lat utrzymuje ten fatalny stan rzeczy:

- strona rządowa, bowiem zależy jej na zmniejszaniu wydatków publicznych, a szereg świadczeń społecznych (a także wiele innych zobowiązań finansowych państwa i obywateli) ustala się w relacji do poziomu wynagrodzenia minimalnego;

- pracodawcy, bo prawnie regulowany poziom wynagrodzenia minimalnego wpływa na koszty pracy i (jak twierdzą) obniża rentowność firm, uzyskiwaną nie w wyniku racjonalnej organizacji pracy i nowoczesnych technologii, ale – bez większego wysiłku – kosztem poziomu życia pracowników i ich rodzin.

Przedstawiciele pracowników (związków zawodowych) są więc w mniejszości, czyli z reguły przegrywają sprawy rozstrzygane w Komisji metodą głosowania. Co więcej, nawet jeśli bezpośrednio

zainteresowani, czyli przedstawiciele pracodawców i pracowników ustalą poziom minimalnej płacy zadowalający obie strony, to i tak Rząd, wykorzystując ustawowe uprawnienia, może określić poziom wynagrodzenia minimalnego wedle własnego uznania (z takim przypadkiem mieliśmy do czynienia w roku ubiegłym).

Potrzebą chwili jest więc konieczność zmiany sposobu określania poziomu minimalnej płacy, ponieważ w obowiązującej ustawie nie wspomina się w ogóle nie tylko o minimum socjalnym, ale nawet o minimum egzystencji (które poza kosztami wyżywienia rodziny przewiduje tylko wydatki bieżące, których rodzina nie może odłożyć w czasie). Bez określenia aktualnego poziomu rzeczywistych kosztów utrzymania trudno w ogóle dyskutować o niezbędnym poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę. Jak dotąd ani analiza ekonomicznych wskaźników, ani badania budżetów rodzinnych nie ułatwiły podjęcia zadowalającej decyzji w tej sprawie.

Autor: Henryk Lewandowski

Źródło: [Lewica](#)